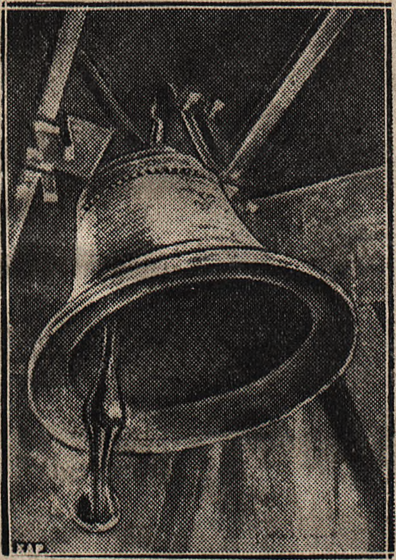
Rok III. Tarnów, dnia 21 kwietnia 1935 r. Nr. 16

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci



Dzwon Zygmunta głosi Zmartwychwstanie

Rezurekcyjny dzwon

„Rezurekcyjny bije dzwon — — —
Spiżowy w przestwór płynie śpiew:
Pokój wam! Zmartwychwstał On,
Ten, który za was przelał Krew".

Minęły smutne dni W. Postu, ucichły żałosne, przejmujące śpiewy, minęły dni ciche milczeniem organów i dzwonów...

Minęły dni bólu i męki Chrystusa...

„Rezurekcyjny bije dzwon!
Spiżowy w przestwór płynie śpiew!"

Słyszysz, jak w ową uroczystą, wieczorną chwilę Rezurekcji rwie się radośnie z wszystkich serc rozmodlonych ku niebiosom:

„Wesoły nam dziś dzień nastał!"
Chrystus Zmartwychwstan jest!

Czujesz, jak radość przejmuje serca wszystkie?

O, pozwólmy się i my porwać tej ogólnej radości, temu uniesieniu, dołączmy do wspólnego chóru i naszą modlitwę:

Alleluja! Alleluja!

„Rezurekcyjny bije dzwon...
O, bijże, bij nam dzień i noc,
Niech do zwątpiałych wstąpi łon
Niepokonalnej wiary moc!"

Wiary w zmartwychwstanie Chrystusa, w ten Jego największy cud, wiary w zmartwychwstanie nasze...

I ta niezmożona wiara, „iż mamy zmartwychpowstać", niech przyniesie pociechę naszym sercom smutnym, — przez zapewnienie, że wszyscy zobaczymy się w niebie — niech przypomni, że to zmartwychwstanie jest treścią i celem życia naszego!

Dlatego w Wielkanoc:

„Pod Krzyż się wszyscy garną;
Do Twych świetlanych, Chryste, stóp
Każde się czoło nagnie,
Bo każdy w duszy nosi grób
I zmartwychwstania pragnie!"

I nikt nie odejdzie od Bożych stóp smutny, niepocieszony...

Nikt nie odejdzie opuszczony!

Bo wszędzie, w każdem sercu zatli Boża iskierka wiary, nadziei i miłości...

Bo w każdej duszy powstanie chęć pracy i czynu!

Rozjaśnią się zamglone łzami oczy, rozsłoneczni zachmurzone czoło w ową chwilę rezurekcyjną.

Bo dzwony:

„Nad wszystkie troski życia
niosą pieśń o nowej wiośnie...
I duch wstaje umocniony!
Biją wielkanocne dzwony!"

r.

Alleluja!

Hej! zagrały wszystkie dzwony
W ten radosny czas,
Sercu drogie pieśni tony
Już wołają nas!
Alleluja! dźwięcznie płynie
Przez pola i łan,
Alleluja! niechaj słynie,
„Zmartwychwstał już Pan!..“
Świat się stroi w barwne szaty,
Wiosny nadszedł czas,
Dźwięczą pieśni, kwitną kwiaty,
Radujmy się wraz!
Wesoły nam dziś dzień nastał,
Śpiewa wszystek lud,
Chrystus Pan już nam zmartwych-
Wysławiajmy cud! [wstał,
Powstał z grobu pełen chwały
Śmierć zwyciężył sam
Promienisty, jasny cały,
Chrystus, Bóg, nasz Pan!
Alleluja! słodkie tony,
Niechaj płyną wraz,
I na wszystkie świata strony
Brzmią w radosny czas!
Niech się niesie pieśń radości
W naszej chaty próg!
W zgodnej pracy, w wytrwałości
Odrodzenia cud!

Marja Studnicka

Życzenia

Mała Jula chodziła niepocieszona.

Święta zbliżały się, a siostra Zocha pisała, że nie przyjedzie.

— Nie przywiezie baranka z chorągiewką — myślało dziecko smutno.

— Nie zrobi pisanek — płakało cicho.

W Wielką Sobotę mamusia poszła wieczorem na Rezurekcję.

Aż tu przychodzi listonosz i przynosi kartkę z życzeniami od Zochy.

Ucieszyli się w domu serdecznie.

* * *

Pragniemy, by wszystkie dzieci miały w to Święto Wielkanocne chwilę radości... Dlatego ślemy dziś na całą naszą Diecezję wszystkim dzieciom, którym wpadnie do ręki świąteczna „Nasza Sprawa“, serdeczne życzenia:

Zachowajcie obecną czystość Waszych serduszek dziecięcych na życie całe! Niech Wielkanoc zawsze przyniesie Wam dużo radości, prawdziwego szczęścia w rodzinie, przy sercu Matki Ukochanej! Ślemy te życzenia z gorącem pragnieniem, byśmy się wszyscy spotkali pod sztandarem Chrystusa-Króla w Rycerstwie, byśmy razem, spleceni jedną ideą, kiedyś zmartwychwstali.. Ślemy te życzenia z miłością serdeczną, wierząc, że odpłacicie się nam wzajemnem uczuciem i zrozumieniem.

Wasza Redakcja



WESOŁEGO ALLELUJA!

Procesja jubileuszowa

Ruszyła w szerokich, zwartych szeregach młodzież żeńska wszystkich tarnowskich szkół średnich i powszechnych. Rozciągnął się długi orszak wzdłuż ul. Krakowskiej. — Ponad głowami tej niezliczonej rzeszy młodzieży załopotały w silnym wietrze sztandary szkolne, a zwłaszcza błękitne sztandary Rycerstwa Chrystusowego i Sodalicji Marjańskiej.

Z serc tych młodzieńczych poniosło się poprzez szerokie ulice miasta smutne: „Wisi na krzyżu“... i błagalne: „Z tej biednej ziemi“... a potem: „Zdrowaś Maryjo“ i „Serdeczna Matko“...

Procesja jubileuszowa...

Przystawali ludzie na chodnikach, mężczyźni zdjęli kapelusze, bo tak im nakazało skupienie tych zwartych szeregów. — Tylko czasem padało pytanie:

— Co to za procesja?

— Wiesz — brzmiała odpowiedź — to tak, jak wtenczas ze Zbylitowskiej Góry (podczas Kongresu Eucharyst.).

Procesja jubileuszowa...

Pamiętajcie — już za tydzień, w I-ą niedzielę po Wielkanocy — koniec, nieodwołalny koniec Roku Świętego!

Jak z naszym odpustem jubileuszowym?

Młodzież tarnowska zrozumiała swój obowiązek dobrze.

Okazała publicznie wspaniałym pochodem, że droga jej jest 1900-letnia rocznica Odkupienia świata.

A co Ty zrobiłaś, Droga Dziatwo, w tym celu, aby wszystkich w domu poruszyć tą wielką myślą zdobycia zupełnego odpustu?

Dziś poraz ostatni Was wzywamy! Wytężcie wszystkie siły!

Niech w Waszym domu, w Waszej rodzinie nie będzie nikogo, ktoby nie zdawał sobie sprawy z ważności ostatnich tych chwil!

Niech nie będzie w Waszej parafji ojca i matki, brata i siostry, którzyby nie zdobyli odpustu jubileuszowego!

Więc stój na straży, Wojsko Chrystusa i pamiętaj, że Ty masz wieść swych bliskich do stóp Zbawiciela!

W I-ej klasie

P. Nauczyciel: Zosiu, kto cię stworzył?

Zosia: Pan Bóg mnie stworzył taką maleńką, a resztę, to sama urosłam...

Chrystus zmartwychwstał!

Za pracę zbawienną i troski,
Umęczon na Krzyżu Syn Boski!
Umarłeś niewinny, o, Chryste!
By raju nam bramy wieczyste
Otworzyć — i zmazać przewiny...
Jezusie, nasz Zbawco jedyny!
Lecz z grobu powstałeś Swą mocą —
Przed Tobą złe duchy dygocą,
A ludzkość zbawiona — swe ręce
Wyciąga do Ciebie w podzięce,
I nuci pieśń Boskiej Twej chwały.
Jej echo przepływa świat cały,
Ach, modły z wdzięcznością płomienną,
I wiarą gorącą, niezmienną,
Do Ciebie, nasz Boże, wznosimy!
„Zmiłuj się nad nami!“ — prosimy.
Tyś wszystkich ukochał bez miary,
Nie szczędził tak strasznej ofiary —
My Cię też wielbimy, nasz Panie,
I czcimy święte zmartwychwstanie.
W czasy wieczyste „Króluj nam, Chryste!“
Alleluja! Alleluja!

Franciszek Marzec

Przyszliśmy tu po dyngusie!

Nikt właściwie nie wiedział, gdzie się Antek wychował.

Jak się wychował, wiedzieli wszyscy.

Jeśli zginęło jajo z ukrytego gniazda w słomie gospodarskiej stodoły, jeśli gęsi chodziły z połamanemi skrzydłami, a pies wlókł za sobą utrąconą nogę, jeśli p. Nauczycielce „puchły“ uszy od krzyku dzieci szkolnych, to wszyscy twierdzili, że winien temu... Antek.

— Oj! ten Antek, ten Antek — wzdychały kobiety.

Ale nikt nie myślał o tem, że szła Wielkanoc, nikt nie podarował Antkowi... baranka białego z cukru, nikt nie poczęstował go kawałkiem placka...

Tylko w szkole panował jakiś ruch niezwykły.

Pani Nauczycielka skupiła przy sobie ciekawą gromadkę i rozmawiała o „śmigusie“, czyli „dyngusie“.

— Na jaką pamiątkę urządzamy „dyngus“?

Pytanie Nauczycielki zrozumiał wlot Staszek, pierwszy uczeń w klasie i odpowiedział rezolutnie: Na pamiątkę tego, że żydzi rozpędzali chrześcijan, rozmawiających o zmartwychwstaniu, oblewając ich wodą.

Uśmiechnęła się na to Janka — najmądrzejsza dziewczynka z klasy i odrzekła z dumą: Ja myślę, że to na pamiątkę wprowadzenia wiary Chrystusa; wtenczas całe rzesze wprowadzano do wody i tam ich chrzczono.

Staszek się zaczerwienił... ale p. Nauczycielka powiedziała, że oboje mają racje...

Nikt jednak z obcych nie wiedział, co w szkole przygotowywano.

Dopiero w drugie święto Wielkanocy wszystko się wydało:

Zaraz po sumie ruszyła po wsi gromadka czarnych, małych cyganów, z koszykami w rękach i z długiemi, uplecionemi ze słomy batami, a na ich czele kroczył usmolony sadzą, jak prawdziwy cygan, Antek.

„Będziemy dziś jedli jajko i słoninę,
Jajka farbowane,
Serki przekładane
I święcone prosię..."
„Szukaj, pani, masz li szukać,
Bo nam długo tutaj czekać.
A my wózkiem nie jedziemy,
Co nam dacie, to weźmiemy".

Tak chodzili ze śmigusem po całej wsi.



Śmigus – Dyngus (mal. Józefczyk)

A kiedy weszli do domu, śpiewali:
„Przyszliśmy tu po dyngusie,
Zaśpiewamy o Jezusie,
O Jezusie, o Chrystusie..."

A gdzie się spodziewali sutszego „święconego", tam śpiewali:
„Pan gospodarz w środku stoła,
Na sukmanie złote koła,
Pani gospodyni brzęka kluczykami,
Stąpa nóżeczkami,
Dla nas darów szuka..."

Uciekali przed potokami wody z szerokich wiader, a sami też oblewali zimną wodą napotkane dziewczęta.

Zaś kiedy sprzedali uzbierane jajka, Antek zdobył poraz pierwszy w życiu swoje własne, zarobione pieniądze...

Cieszył się bardzo, bo w wyobraźni widział już swój własny, piękny scyzoryk, o jakim marzył, scyzoryk nie „ściągnięty" koledze, ale kupiony za własne, pracą zdobyte pieniądze.